

Ostatnia sobota marca zapowiadała mi się bardzo interesująco, bo liczyłem, że mecz Odra – GKS będzie atrakcyjny piłkarsko i kibicowsko. Żeby mieć jeszcze więcej przyjemności z wyjazdu do Opola, to stworzyłem sobie dwupak meczowy i dorzuciłem pojedynek ligi okręgowej w Tarnowie Opolskim. Spotkanie w Opolu, za sprawą piłkarzy Odry, rozczarowało mnie. Nie rozumiem też bardzo niskiej frekwencji przy Oleskiej, zwłaszcza na tzw. krytej. Jedyne plus to przepelniony sektor kibiców gości.



Odra Opole zagrała beznadziejnie. Od początku meczu dała się zepchnąć do obrony. W ciągu sześciu minut straciła trzy bramki. Potem pięćdziesiąt pięć minut grała w przewadze jednego zawodnika i nie było tego widać na boisku. Wprowadzili wtedy opolanie stworzyli kilka sytuacji bramkowych, ale nie zdobyli żadnego gola. Mało tego, sami go stracili. Można powiedzieć, że

grając jedenastu na jedenastu przegrali 0:3, a jedenastu na dziesięciu - 0:1. Nie mogę powiedzieć, że nie chcieli grać, ale wyglądali na zespół, który nic nie potrafi zrobić. – Gdzie są wyniki, hej Rumak gdzie są wyniki – krzyczeli kibice Odry.

Na wiosnę, przed tym meczem, Odra zagrała trzy spotkania przy Oleskiej. W lidze rozbiła 3:0 Chojniczankę, potem, po dobrej grze przegrała w PP z Jagiellonią, a ostatnio zremisowała w sparingu z Wisłą Kraków. Mecze z takimi przeciwnikami jak Gieksa, którzy mają kibiców, gromadzą zawsze w Opolu większą publikę. Tymczasem teraz były 2072 osoby, z tego ponad 500 w sektorze gości. O ile młyn Odry w miarę się zmobilizował, to na krytej było dużo pustych miejsc. Trochę dziwne. Choć z drugiej strony na mecz z Jagą przyjechał kolega, który po tym spotkaniu powiedział, że patrząc na frekwencję, to na trybunach było wiele osób, które nie chodzą na co dzień na Odrę i jego zdaniem, po tym co zobaczyli (ogólnie słaby mecz, głównie za sprawą Jagi), to oni prędko na ten stadion nie wrócą. Coś w tym chyba jest.

Kiedy na kilkanaście minut przed meczem pojawiłem się na stadionie, to sektor gości był już pełen. Nikt w tym sezonie tak go w Opolu nie wypełnił. Pod względem głośności doping gości nie był powalający, podobnie jak w wykonaniu gospodarzy. O dziwo było stosunkowo mało wzajemnych bluzgów między kibicami obu klubów, na co akurat nie narzekam. W czasie II połowy kibice Gieksy zaprezentowali oprawę pirotechniczną.

Po meczu piłkarze Odry wysłuchali krótkiego kazania swoich fanów, którzy byli zawiedzeni ich postawą.

{morfeo 431}

Więcej zdjęć z tego meczu na przekladligowy.com [TUTAJ](#)

facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz